

## I. KSIĘGA DANIELA 12 ZAPOWIADA CZAS ZROZUMIENIA BIBLII

Nasze rozważania zaczniemy od zajrzenia do Księgi Daniela, od której bierze nazwę nasz projekt. Nie oznacza to, że nasz projekt mówi wyłącznie o Księdze Daniela, ale nadaliśmy mu taki tytuł, gdyż Księga ta wydaje się kluczem do czasów ostatecznych. Czytamy w niej bowiem znamienne obietnice:

*On zaś odpowiedział: Idź, Danielu, bo słowa zostały ukryte i obłożone pieczęciami aż do końca czasu. Wielu ulegnie oczyszczeniu, wybieleniu, wypróbowaniu, ale przewrotni będą postępować przewrotnie i żaden z przewrotnych nie zrozumie tego, lecz roztropni zrozumieją. Dn 12:9-10*

Z kontekstu wiemy, że sam Daniel, który spisał słowa tej księgi na polecenie Boga, nie rozumiał ich przesłania, i że Bóg obiecał, iż nadejdzie pora, kiedy w końcu ujawni jej duchową treść i udzieli zrozumienia swojemu ludowi.

Niezmiernie istotne jest również to, co Jezus zapowiedział w kontekście znaków zbliżającego się końca świata:

*Gdy więc ujrzycie „ohydę spustoszenia”, o której mówi prorok Daniel, zalegającą miejsce święte - kto czyta, niech rozumie... Mt 24:15*

W tych słowach Chrystus podkreśla, że duchowe znaki zbliżającego się końca czasów mają wiele wspólnego z prorocत्वami z Księgi Daniela, i że „kto czyta, niech rozumie”. Dlatego też, czytając wszystkie powyższe słowa, intuicyjnie wyczuwamy, że Księga Daniela musi zawierać ważny klucz do zrozumienia czasów ostatecznych.

Analizując którykolwiek fragment Biblii, musimy pamiętać o wyraźnej instrukcji udzielonej nam przez Chrystusa:

*Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie; Jan 5:39 (Biblia Warszawska)*

*I poczynszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach. Łk 24:27*

*Potem rzekł do nich: To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach. Łk 24:44*

Inaczej mówiąc, Jezus instruuje nas, że Biblia napisana jest o Nim, nawet jeśli pozornie wydaje nam się, że mówi głównie o wydarzeniach historycznych, stosunkach międzyludzkich lub naukach moralnych (więcej na ten temat w Rozdziale III naszego opracowania).

Biblia nie jest zainteresowana tym jakie stosunki panują między ludźmi w naszej fizyczno-moralnej rzeczywistości. Nie naucza historii świata ani dobrego czy moralnego życia. O to troszczy się sumienie, które otrzymuje od Boga każdy rodzący się na tej ziemi, i dzięki któremu Bóg jest w stanie utrzymać istnienie tego świata tak, by ludzie byli zdolni koegzystować na tyle „moralnie” by kontynuacja pokoleń aż do końca świata została zachowana (Rz 2:14-15), bez względu na to, że wrażliwość ludzkich sumień jest różna – jedni mają bardzo wysoką wrażliwość moralną, inni bardzo niską, a jeszcze inni zupełnie „przeciętną” – co jest źródłem konfliktów, oskarżeń i osądzania się ludzi na wzajem.

Konflikt zawsze powstaje pomiędzy grupą ludzi, którzy samych siebie widzą jako 'dobrych i moralnych' a tymi, których grupa ta widzi jako 'złych i niemoralnych'. Konflikt ten istniał zawsze i do końca istnieć będzie, a jego podłoże tkwi w naturalnej tendencji człowieka do wywyższania siebie jako „dobrego” w porównaniu z innymi ludźmi, których widzi jako „złych”. Zauważmy też, że konflikt ten różni się w zależności od kraju, kultury, religii, grupy wiekowej, a także społecznych uwarunkowań, gdyż różnią się same kodeksy i standardy moralne różnych grup ludzi. Co dobre w jednym regionie lub społeczeństwie, religii albo okresie, niekoniecznie widziane jest jako dobre w innym regionie, społeczeństwie, religii lub okresie. Na przykład, współczesnych, tradycyjnych Chrześcijan oburza wielożeństwo Muzułmanów czy Mormonów; z kolei Muzułmanów oburza nieskromność ubioru wielu Chrześcijan, która, ogólnie rzecz biorąc, Chrześcijanom nie przeszkadza, choć istnieją też radykalne grupy Chrześcijan, takie jak na przykład amerykańscy Amisze, które ubierają się bardzo konserwatywnie, a nawet nie chcą korzystać z żadnych zdobyczy współczesnej techniki, uważając je za grzeszne. Praktycznie w każdej firmie kierownictwo regularnie narzeka na nieróbstwo czy niskie normy etyczne wśród swoich podwładnych, podczas gdy podwładni często uważają przełożonych za niedouczone, chciwych lub nieczułych na ich potrzeby. Podobne konflikty istnieją w rodzinach (np. między rodzicami a dziećmi), w społeczeństwach (partie polityczne, subkultury), w narodach (mniejszości etniczne czy religijne) i w każdej innej sytuacji, w której dochodzi do kontaktu pomiędzy ludźmi na przeróżnych płaszczyznach. Oczywiście lista takich przykładów nie ma końca.

Dlatego należy pamiętać, że naczelnym przesłaniem Biblii nie jest to jakie stosunki panują w rzeczywistości fizyczno-materialno-moralnej, a w rzeczywistości duchowej, która nie jest z tego świata, czyli stosunki pomiędzy Bogiem a Szatanem, Duchem Bożym a duchem złym, walka pomiędzy Chrystusem a Szatanem, której finałem jest osądzenie Szatana i wszystkich duchów, które podlegają jego władzy, który to sąd ma wymiar duchowy i wieczny a nie fizyczny i doczesny.

Pamiętając o tym, przyjrzyjmy się bliżej niektórym fragmentom Księgi Daniela.

Rozdział 12 Księgi Daniela dotyczy zmartwychwstania w czasach ostatecznych. Same „czasy ostateczne” to nawiązanie nie tylko do końca świata, ale i do okresu poprzedzającego jego koniec, okresu zwanego Wielkim Uciskiem (Mt 24:21). Jak przekonamy się w dalszych rozdziałach, okres Wielkiego Ucisku jest obrazem równoległym do końca świata, co oznacza, że obrazy i znaki duchowe dotyczące obu tych zagadnień mogą mieć więcej niż jeden wymiar duchowy.

Wielki Książę Michał, który w owym czasie, czasie opresji, kłopotu, nieszczęścia lub cierpienia, gdzie hebrajskie słowo *tsarah* (kłopot) oznacza także *ucisk* (Sdz 10:14; 1 Sm 10:19, 26:24), stanie, zniesie, postawi się lub wytrzyma za synów (dzieci) swojego ludu (Dn 12:1), jest obrazem Pana Jezusa Chrystusa, Księcia królów ziemskich (Ap 1:5), który zniesie, wytrwa lub odbędzie Wielki Ucisk za swoich wybrańców.

Kwestia utrzymania wybrańców do końca („kto wytrwa do końca, będzie zbawiony” – Mt 24:13) nie jest kwestią samozaparcia, czyli własnej pracy człowieka, lecz owocem pracy Jezusa Chrystusa, który znosi ucisk (czas sądu) w imieniu tych, których zapisał w Księdze Życia (Dn 12:1) przed stworzeniem świata (Ef 1:4). Biblia zawiera mnóstwo opisów walki z różnymi wrogami, a walczący portretowani są za pomocą różnych postaci historycznych, jednak w rzeczywistości wszędzie chodzi o pojedynek Boga z Szatanem. Stąd też wyłącznie Michał mógł oprzeć się sile wroga Izraela (Dn 10:21). W tym przypadku naród żydowski jest obrazem duchowego Izraela czyli wybrańców Bożych. Dla wybrańców Bożych przeznaczony jest bowiem Duch Święty, jako pieczęć lub rękojmia zbawienia, czyli dar życia wiecznego. Pan Jezus, jako ofiara złożona przez Samego Siebie i Sobie Samemu, jako ofiara grzechu, gdyż został On

uczyniony grzechem i przekleństwem (Gal 3:13), jest jedynym możliwym zadośćuczynieniem i jedyną drogą przejścia przez śmierć.

Boży plan zakłada, że dzieło Boże jest już ukończone od samego początku i wskazuje na potępienie fizycznego Izraela (Hbr 4:3), który okazał się zgromadzeniem niewybrańców, podczas gdy Królestwo Boże przygotowane zostało dla duchowych wybrańców już od stworzenia świata (Mt 25:34). Innymi słowy, głosząc Słowo Boże, wybrańcy Boży zamykają (czyli „związują” lub „zatrzymują winy”) albo też otwierają (czyli „rozwiązują” lub „darują winy”) wejście do Królestwa Bożego, w zależności od przeznaczenia danej osoby (Mt 16:19, 18:18; J 20:23), gdzie czynnikiem sprawczym jest Słowo Boże, czyli sam Jezus Chrystus (J 1:1,14, Ap 19:13), który jest sprawcą działania we wszystkich istotach jako Duch Święty (Flp 2:13). Królestwem Bożym jest więc Jezus Chrystus czyli Bóg Wieczny (*Klucz* do zbawienia i potępienia), umiłowany przed stworzeniem świata (J 17:24). Jezus to Baranek zgładzony od stworzeniem świata (Ap 13:8), Baranek niepokalany, przewidziany do tego zadania przed założeniem świata (1 P 1:20). Przelanie krwi od stworzenia świata, od krwi Abła aż do krwi Zachariasza (Łk 11:50) oznacza przelanie Ducha Łaski czyli Krwi Chrystusa na wszystkich wybrańców. Przelanie Ducha Łaski jest jednocześnie obrazem zmartwychwstania czyli nowych narodzin (lub narodzin z góry – Jan 3:3).

Objawienie Jezusa jako Boga, jako Ducha, nastąpiło dopiero w czasach ostatecznych (1 P 1:20), które odnoszą się do okresu zarówno Wczesnego jak i Późnego Deszczu (Jkb 5:7). Jego objawienie przypada szczególnie na okres Późnego Deszczu jako na moment otwarcia proroctwa Wielkiej Księgi czyli Biblii. O tym właśnie mówi Rozdział 12 Księgi Daniela. Zawarty w niej wątek historyczny, nawiązujący do ocalenia Izraela, nie może więc odnosić się do fizycznego Izraela, który, jak pamiętamy, odrzucił Chrystusa i został odcięty od Boga. Oficjalnie stało się to podczas Krzyża (czyli Paschy pierwszego miesiąca). Czas Wielkiego Ucisku, o którym mówi Księga Daniela 12, nie może odnosić się do fizycznego Izraela także z innego powodu: kontekst tego proroctwa jasno wskazuje na ucisk czasów ostatecznych. Dlatego też historyczno-teologiczne nawiązania do Antiocha i Tytusa nie mają najmniejszego pokrycia w rzeczywistości duchowej.

Antioch był władcą starożytnej Syrii (dynastii hellenistycznej), który zburzył mury Jerozolimy i przekształcił Świątynię w miejsce kultu pogańskiego boga Baala, co doprowadziło do powstania Żydów pod wodzą Judy Machabeusza. On to dokonał ponownego poświęcenia Świątyni, któremu towarzyszył cud 8-dniowego palenia się świecznika na jednodniowych zapasach oliwy, co dało początek świętu *Chanuka*.

Z kolei Tytus Flawiusz, syn cesarza Wespazjana, późniejszy cesarz rzymski, zdobył Jerozolimę i zburzył Świątynię w roku 70 n.e. Większość komentarzy teologicznych na temat ucisku opisywanego przez Księgę Daniela 12 wiąże to proroctwo właśnie z tymi dwoma wydarzeniami historycznymi, z tym że Żydzi, nieuznający Nowego Testamentu, odnoszą się wyłącznie do Antiocha, zwłaszcza że fizyczne pojmowanie Biblii, czyli w ich przypadku Starego Testamentu, utwierdza wielu w przekonaniu, że nie należy wychodzić poza Stary Testament.

Dlatego jedynym prawdziwym autorytetem jest sam Jezus Chrystus, czyli Słowo Boże. Podążając za Jezusem rozumiemy, że nawiązanie do czasów Wielkiego Ucisku, o którym mówi prorok Daniel (Mt 24:15; Dn 12:11), od razu eliminuje Antiocha i zniszczenie Świątyni za jego czasów, gdyż Jezus mówi o Wielkim Ucisku w czasie przyszłym. Chrystus eliminuje także Tytusa, wskazując na zniszczenie Świątyni w odpowiedzi na pytanie apostołów dotyczące końca świata (Mt 24:1-3).

Zauważmy, że zniszczenie Świątyni odnosi się także do przyjścia Jezusa i do *znaku* jego powrotu (Mt 24:3), co musi oznaczać znak duchowy, duchowe wyniszczenie ziemskiej świątyni, którą w czasach ostatecznych są wszystkie religie czczące Jezusa fizycznie a nie poprzez Ducha, z

ziemskimi instytucjami kościelnymi na czele. Samo zaś przyjście Jezusa odnosi się do Jego powtórnego przyjścia. Tym duchowym znakiem jest czas Wielkiego Ucisku, po upływie którego Chrystus zgromadzi Swoich wybrańców z wszystkich krańców świata, co obrazuje koniec świata (Mt 24:29-31). Zniszczenie Świątyni nie będzie miało charakteru fizycznego, gdyż ani Bóg ani Szatan nie są istotami fizycznymi. Symbole fizyczne, zwłaszcza te zawarte w Starym Testamencie, kiedy to król Babilonu zniszczył Świątynię w Jerozolimie, są obrazem inwazji Szatana, zwanego Lucyferem (Iz 14:4,12 – polskie tłumaczenie tego imienia to „Syn Jutrzenki”), który jest królem Babilonu duchowego, na nowotestamentowe kościoły, które w Księdze Apokalipsy nazywane są „synagogą Szatana” (Ap 2:9, 3:9) i Babilonem (Ap 16 – Ap 18).

Z Biblii wiemy, że Jezus Chrystus *bez przypowieści nic nie mówił, zaś w przypowieściach (podobieństwach) wypowiada rzeczy ukryte od stworzenia świata* (Mt 13:34-35). Oznacza to, że Słowo Boże (Stary i Nowy Testament), jako pełny przekaz Boży, jest zbiorem opowieści opartych na narracji i posiadających fabułę, pełnych przeróżnych postaci przedstawionych za pomocą alegorii, przenośni czy metafor o znaczeniu symbolicznym. Ponieważ narracja Biblii powstała przez natchnienie Duchem Świętym (2 Tm 3:16), przypowieści, czyli przekaz Słowa Bożego, opiera się na przekazie duchowym (przekazie Ducha Bożego). Fizyczna interpretacja Biblii prowadzi do „konfliktu interesów” z jej przekazem duchowym. Jest to konflikt, który prowadzi do wypaczenia Prawdy i powoduje powstanie przeróżnych sprzeczności. Stąd też wielu podających się za uczonych w Piśmie miesza przekaz duchowy z przekazem fizycznym, odnosząc się do przypowieści tylko w tych miejscach Biblii, w których słowo „przypowieść” występuje bezpośrednio, jak na przykład w przypadku wielu przypowieści opowiedzianych przez Jezusa z zaznaczeniem, że to co mówi, jest przypowieścią.

Jest to fałszywe prorocstwo (czyli nauczanie) podobne do tego, według którego zbawienie jest wynikiem wspólnego działania Łaski Bożej i pracy lub działania człowieka. Rozumienie duchowe przychodzi z Łaski, czyli pochodzi od Chrystusa, zaś rozumienie fizyczne jest wynikiem skażonej fizycznością tego świata wyobraźni człowieka. Człowiek niezbawiony (czyli cielesny, będący przeciwieństwem duchowego), będzie uważał za przypowieści tylko wydarzenia bezpośrednio przez Biblię nazywane przypowieściami (Mt 13), ale będzie je tłumaczył także w wymiarze fizycznym, gdyż interpretacja takiego człowieka odnosi się do przekazu moralnego zawartego w Biblii. Przekaz moralny, pochodzący z ust człowieka naturalnego, to przekaz zrodzony z ducha kłamstwa (Szatana), gdyż człowiek naturalny nie potrafi odróżnić duchowego Dobra od duchowego Zła i zawsze „wybiera” lub raczej podąża za Złem, którego kwintesencją jest Szatan. Wystarczy tu przypomnieć opis wydarzeń w Ogrodzie Eden (więcej na ten temat w dalszych rozdziałach).

Objawienie Chrystusa, jako pocieszenie płynące z wiary Chrystusa, przekazywane jest stopniowo, krok po kroku (lub słowo po słowie), z zaznaczeniem, że przekaz duchowy, zwany „głębią Boga”, zarezerwowany jest wyłącznie dla Bożych wybrańców (1 Kor 2:7, 10). Dlatego przyjście Chrystusa w pełni czasu (Ga 4:4) odnosi się zarówno do przyjścia pierwszego jak i drugiego, czyli do okresu Wczesnego i Późnego Deszczu. Stwierdzenie mówiące o zrodzeniu Chrystusa przez kobietę pod Prawem, odnosi się do zrodzenia Prawa Ducha, czyli Łaski, Prawa, które jest duchowym przekazem woli Boga. Syn Boży przyszedł i zawsze przychodzi jako Duch Święty. To właśnie Duch Święty wstąpił w Maryję, która jest tu obrazem wybrańców. Stąd też synowie Boży, zwani również dziećmi Bożymi, to wybrańcy, w serca których wstąpił Duch Boży (Ga 4:6).

Ważnym przekazem Rozdziału 12 Księgi Daniela jest ukazanie kontrastu pomiędzy wybrańcami a niewybrańcami, kontrastu, który będzie można zauważyć dopiero wtedy, gdy nadejdą czasy końca świata, czyli od momentu rozpoczęcia Wielkiego Ucisku i okresu Późnego Deszczu. Jest to kontrast pomiędzy „mądrymi”, czyli obdarowanymi wiedzą duchową, a „głupimi”, czyli skazanymi na fizyczno-moralny przekaz Biblii, ku ich własnej zgubie. Podobnie jak w przypadku mądrych i głupich dziewic (Mt 25:1-13), czynnikiem decydującym jest tu „oliwa”, czyli dar Ducha

Świętego, przeznaczony wyłącznie dla wybrańców. Moment zbawienia wybrańca to moment zmartwychwstania czyli moment obudzenia się ze snu. W przypadku „dziewic”, tylko „mądre” zostały obudzone na spotkanie z Oblubieńcem, „głupie” zaś obudziły się tylko na sąd, czyli po to, by „pozostać przed drzwiami”.

Okres Wielkiego Ucisku to czas czuwania. Jak się dowiadujemy, czuwały tylko „dziewice mądre”, a to oznacza, że nakaz: „czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny”, tak charakterystycznie związany z okresem Wielkiego Ucisku, czyli momentem przyjścia Pana (Mt 24:42), jest obcy tylko nieczuwającym (niewybrańcom). Dla niewybrańców bowiem Drzwi zbawienia są zamknięte, podobnie jak zamknięty (zapieczętowany) jest przekaz Biblii.

Księga Daniela 12 prezentuje wiele obrazów, które są niezaprzeczalnym dowodem wskazującym na okres Wielkiego Ucisku. Mowa tu o okresie udręki, który identyfikuje ucisk, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej (Dn 12:1), co z kolei łączy się z uciskiem jakiego nie było od początku świata aż dotąd i nigdy nie będzie, który zapowiedział Chrystus (Mt 24:21).

Gdyby nie fakt, że czas zrozumienia Biblii został przez Boga zaplanowany na okres drugiego zmartwychwstania, czyli na okres Późnego Deszczu, nikt, łącznie z wybrańcami, nie miałby pojęcia na temat znaczenia wielu duchowych obrazów ani świadomości wielokrotności programu zbawienia, dlatego nie mógłby być „czuwającym”. Innymi słowy, wszyscy niewybrańcy spodziewają się znaków fizycznych końca świata – spektakularnych zjawisk geofizycznych, astronomicznych lub politycznych – ale nigdy się ich nie doczekają, ponieważ jedynym znakiem zbliżającego się końca jest fakt, że Bóg otwiera przed wybrańcami duchowe znaczenie Biblii w stopniu, jaki nigdy wcześniej nie był możliwy. Tylko po tym i tylko oni zorientują się, że koniec jest blisko. Nigdy nie będzie żadnych namacalnych fizycznie zjawisk, które ostrzegłyby kogokolwiek o nadciągającym sądzie. Dlatego pozostali ludzie związani z Biblią, ale niebędący wybrańcami (symbolizowani za pomocą „głupich dziewic”), nadal pozostaną w ciemności, albo oczekując namacalnych fizycznie zjawisk albo dochodząc do wniosku, że „nikt nie zna dnia ani godziny”. Dlatego zostaną kompletnie zaskoczeni.

Jest tak dlatego, że Bóg zastawia pułapkę na wszystkich, którzy myślą, że czuwają, a tak naprawdę śpią, jako martwi duchowo. Zauważmy, że zwolennicy teorii, że „nikt nie zna dnia ani godziny” twierdzą, że czuwają, bo uważają, że każdego dnia są gotowi na przyjście Pana, gdyż wykonują pewne działania, które upewniają ich, że są z Bogiem pojednani. Bazują swoje przekonanie na własnych wysiłkach, decyzjach i zabiegach a nie na łasce Bożej. Pierwszymi strażnikami Biblii, a ściślej Starego Testamentu, był Izrael. Pierwszymi strażnikami Nowego Testamentu były kościoły. W obu przypadkach, w ukrytym przekazie duchowym Biblii, Bóg wskazuje, że „czuwający strażnik” stał się „śpiącym”, a „widzący” „ślepy”. Przypomnijmy tu Pierwszego Adama, który miał być strażnikiem Drzewa Poznania Dobra i Zła (strażnikiem Prawa), ale nie był w stanie podołać temu zadaniu. Przypomnijmy też strażników przy grobie Chrystusa, którzy stali się jakby martwi (Mt 28:4), ogłaszając później, że ciało Jezusa zostało wykradzione, kiedy spali, za namową i po przekupieniu ich przez arcykapłanów (Mt 28:12-13). Arcykapłani reprezentują tu zarówno Izrael jak i kościoły, czyli ziemską, fizyczną Świątynię, która „przekupuje” swoich członków by głosili nieprawdę, a z której nie zostanie nawet kamień na kamieniu, jak mówi Jezus w Ewangelii Mateusza 24.

Wiedza i zrozumienie duchowe (Kol 1:9) jest narzędziem pozwalającym testować obce duchy lub inaczej „mieczem” (Słowem Bożym) w walce z wrogiem. Czas ucisku to czas „nocy”, która z jednej strony symbolizuje ducha Szatana swobodnie działającego w świecie i w kościołach, ale z drugiej strony jest to okres, kiedy wybrańcy, czyli mądrzy w Chrystusie, będą świecić jak „blask sklepienia” lub jak „gwiazdy na wieki” (Dn 12:3). Świecić będą oczywiście światłem Chrystusa, w przeciwieństwie do niewybrańców, symbolizowanych jako „spadające gwiazdy” i nazywanych „upadłymi aniołami” czyli „upadłymi duchami”. Niewybrańcy, którymi od wewnątrz rządzi duch Szatana, zostają za sprawą Szatana odcięci od zbawienia na zasadzie autodestrukcji Szatana,

który najpierw zrzuca gwiazdy z nieba poprzez fałszywe proroctwo (zobacz: „ogon” w Iz 9:15), a następnie sam zostaje z niego zrzucony (Ap 12:4, 9). Ponieważ Szatan to duch wrogi, duch nieczysty, udający anioła lub ducha światłości, jego wyrok został przesądzony jeszcze przed stworzeniem świata, tak jak zwycięstwo Chrystusa jest kwestią przesądzoną od nieskończoności. Jest tak dlatego, że Bóg ustanowił tylko jeden sposób wiecznej separacji: poprzez *Ducha Bożego* do życia wiecznego oraz poprzez *ducha złego* na wieczne potępienie, przy czym ziemia jest miejscem przejścia (paschy) przez Boży sąd, gdyż tam gdzie istnieje wymiar czasu, tam możliwa jest separacja. Różnica pomiędzy egzystencją Boga i egzystencją Szatana w „nieskończoności przeszłej” a ich egzystencją w „nieskończoności przyszłej” polega na tym, że „nieskończoność przyszła”, w przeciwieństwie do przeszłej, w której obie te moce duchowe koegzystowały w tym samym wymiarze (czytamy na przykład, że Szatan swobodnie przebywał w niebie w obecności Boga), zostanie podzielona na dwa różne wymiary: wymiar zwany *Królestwem Bożym*, gdzie Bóg będzie egzystował ze swoimi wybrańcami, i wymiar zwany *wiecznym potępieniem*, gdzie znajdzie się Szatan wraz z podległymi mu duchami niewybrańców, przy czym nie będzie już żadnej możliwości przejścia z jednego wymiaru do drugiego.

Powinniśmy w tym miejscu podkreślić, że oba królestwa to w gruncie rzeczy dwa różne duchy, które istnieć będą w dwóch różnych wymiarach duchowej wieczności, raz na zawsze od siebie oddzielone. Właśnie na tym odseparowaniu polega wieczny sąd Boży: Bóg dąży do odizolowania się od Szatana na wieczność. Stąd też Biblia zawiera tak wiele nawiązań do oddzielania, odcinania czy odrzucania. Jako przykłady można by podać odcięcie napletka, czyli obrzezanie, odcięcie od własnego narodu (Rdz 17:14), wyrzucenie precz (Mt 25:41), wyrzucenie na zewnątrz (Ap 22:15), przebywanie za zamkniętymi drzwiami (Łk 11:7), oddzielenie przepaścią (Łk 16:26) i tym podobne stwierdzenia. Sąd Jezusa, jako Tego który przyjął na Siebie rolę grzechu (stał się przekleństwem – Ga 3:13) czyli rolę ducha Szatana, polegał właśnie na odcięciu lub odseparowaniu Go od Ojca, czyli od Ducha Bożego. Dlatego właśnie, wisząc na krzyżu, Chrystus wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27:46)

Oba duchy mają też wspólne cechy, jak na przykład równoczesna *jedność* i *podzielność*. Duch Boży przedstawia się jako Trzy Osoby, pomimo że jest jednym Duchem. Częstka Ducha Bożego „mieszka” lub przebywa w każdym ze zbawionych wybrańców (Ga 2:20), co symbolicznie ukazane zostało przez płomień, który rozdzielił się i spoczął na każdym z zebranych po wniebowstąpieniu Jezusa (Dz 2:3). Duch jest zatem jak płomień, który dowolnie dzieli się i łączy, będąc wciąż tym samym płomieniem. Stąd też porównania Boga do „Świątyni” (całości – Ap 21:22), której wybrańcy są poszczególnymi budulcami (częściami – 1 Kor 3:9-17). Podobnie jest z porównaniem Chrystusa do „Ciała” (całości – Jan 1:14), którego wybrańcy są „członkami” (częściami – 1 Kor 12:27). Zatem Duch Boży jest spójną całością, choć obecny jest w wielu osobach.

Zupełnie podobnie wygląda sytuacja w przypadku ducha Szatana. Również on jest jednym, spójnym duchem, choć jest podzielny i przebywa we wszystkich niewybrańcach, którzy nazywani są przez to „demonami”, „złymi duchami” czy „upadłymi aniołami”. Zatem i ten duch jest spójną całością, choć obecny jest w wielu osobach.

Z powodu podobieństwa ich natury, oba te duchy są również w Biblii opisywane równoległymi obrazami i metaforami, to znaczy, te same symbole stosowane są zarówno w przypadku Ducha Bożego jak i ducha Szatana. Przytoczmy kilka przykładów. Bóg jest Duchem (J 4:24) i Szatan jest duchem (Ef 2:2). Bóg jest Ojcem (Ps 68:6) i Szatan jest ojcem (Jan 8:44). Bóg jest Synem (J 13:31) i Szatan jest synem (2 Tes 2:3). Bóg ma Oblubienicę (dziewicę – Ap 19:7) i Szatan ma oblubienicę (wszetecznicę – Ap 17:15). Bóg ma „ciało” (Oblubienicę, z którą jest intymnie związany) i Szatan ma „ciało” (wszetecznicę, z którą jest intymnie związany – Ap 17:16). Bóg jest Świątynią (wieczną - Ap 21:22) i Szatan jest świątynią (doczesną, która zostaje zniszczona - Mk 13:2). Bóg jest krajem miodem i mlekiem płynącym (symbolizowanym przez Kanaan – Wj 3:8) i Szatan jest krajem (symbolizowanym przez Egipt, Babilon, itp.). Bóg jest miastem, Nowym Jeruzalem

(wiecznym i nie z tego świata – Ga 4:26), i Szatan jest miastem (doczesnym i związanym z tą ziemią – Ga 4:25 – symbolizowanym także przez Jerycho, Sodomę czy Babilon – Ap 18:21). Bóg jest drogą (wąską, prowadzącą do zbawienia – Mt 7:14) i Szatan jest drogą (szeroką, prowadzącą na zatracenie – Mt 7:13). Bóg jest Lwem (Ap 5:5) i Szatan jest lwem (1 P 5:8). Lista takich przykładów jest długa.

Widzimy zatem, że Szatan jest „jak Bóg” (Iz 14:14) czyli, chcąc zająć miejsce Boga, podszywa się pod Niego, imituje Jego działanie i wykorzystuje Jego Słowo do własnego celu, którym jest stworzenie pozorów, że jest „aniołem światłości” czyli „duchem światłości” (2 Kor 11:14). Z tego, co czytamy w Biblii możemy wywnioskować, iż Szatan najwyraźniej wierzy, że jest w stanie przemoc Boga i przejąć Jego rolę jako władca. Bóg ustalił Prawo, które mówi, że oprócz Boga nie ma innego władcy, i że wyłącznie Jemu należy się cześć (Mk 12:29). Szatan gwałci tę duchową zasadę, gdyż jako duch przeciwny mówi: „Nie! Nie zgadzam się! To mnie należy się cześć!” Oczekuje, że to Bóg odda mu pokłon (Mt 4:9-10). Łamie w ten sposób owo Duchowe Prawo, skazując się na sąd, który polega na jego usidleniu w błędnym rozumieniu Słowa Bożego i ostatecznej separacji od Boga na wieczność.

Jest jednak pomiędzy Bogiem i Szatanem zasadnicza różnica: Bóg jest przedstawiany jako „Duch Mądry” a Szatan jako „duch głupi”. Bóg jest Mądrością (1 Kor 1:24) a Szatan głupotą (Prz 9:13), stąd też zbawieni nazywani są „roztroprnymi” lub „mądrymi” (Dn 12:3) a niezbawieni „głupimi” (Ps 14:1), gdyż jedni i drudzy są częściami któregoś z tych duchów. W tym przypadku należy być jednak ostrożnym, gdyż jak widzieliśmy na powyższych przykładach pokazujących, że te same symbole mogą odnosić się do obu duchów, niezbawieni również opisywani są jako „mędrcy” ale „mędrcy tego świata”, posiadający „mądrość ludzką” (ducha Szatana) w odróżnieniu od „Mądrości Bożej” pochodzącej od Ducha Bożego.

Dlatego Szatan, jako duch głupi, łudzi się, że jest w stanie „przechytryć” Boga i zająć jego miejsce, przejmując w posiadanie jego Oblubienicę, Świątynię, Ciało lub Królestwo. W swej głupocie i zaślepieniu nie jest w stanie rozpoznać, że wpadł w pułapkę i sidła zastawione przez Boga, których fundamentem jest prawo moralno-fizyczne, czyli prawo grzechu i śmierci. Szatan „wmawia” swoim podwładnym, niewybrańcom, że życie wieczne mogą osiągnąć poprzez pilne przestrzeganie ziemskiego prawa moralnego. W pewnym sensie osiągają oni ten cel, to znaczy, będą na wieki egzystować w królestwie Szatana w zespoleniu z nim i w oddzieleniu od Ducha Chrystusa czyli Królestwa Bożego. Ów kontrast pomiędzy Bogiem a Szatanem jest także podkreślany za pomocą metafory dnia i nocy lub światłości i ciemności, gdzie Duch Boży nazywany jest Światłością i Dniem a duch Szatana ciemnością i nocą, z czym wiąże się także kwestia „duchowego widzenia” i „duchowej ślepoty”.

Niewybrańcy nigdy nie rozumieją, iż Życie Wieczne w Bogu nie przychodzi poprzez własne zabiegi i decyzje, lecz jest darem Łaski, zupełnie niezależnym od ich własnej woli, zabiegów ani uczynków (Ef 2:8-9) i przeznaczonym wyłącznie dla wybrańców jeszcze przed założeniem świata. Stąd też, ku konsternacji wielu „pobożnych”, reprezentowanych w Biblii przez faryzeuszy czy uczonych w piśmie, Bóg swobodnie wprowadza do Swojego wiecznego Królestwa ziemskich złodziei, celników, prostytutki, kłamców, zabójców, wielożeńców i wszelkie inne osoby będące w ogólnej pogardzie u ludzi religijnych i moralnych, na oczach których Jezus jadał i zadawał się z „grzesznikami” (Mt 9:11). Choć się do tego głośno nie przyznają, ludzie ci w głębi duszy wierzą, że przez swoją tradycyjną, liturgiczną „pobożność”, społeczną konserwatywność, ogólną religijność i wysoką moralność „zasługują” na wywyższenie i docenienie w postaci Życia Wiecznego.

Podsumowując, dla ludzi zaślepionych duchem Szatana oba te duchy są nie do rozróżnienia. Człowiek naturalny nie widzi różnicy pomiędzy Bogiem a Szatanem, duchowym Dobrem a duchowym złem, gdyż postrzega Biblię w sposób fizyczny, przez pryzmat ludzkiej nauki moralnej, nie widząc ukrytego sedna, że Biblia opisuje walkę pomiędzy Bogiem a Szatanem,

która to walka nie jest prowadzona w sposób fizyczny czy namacalny. Jako istoty fizyczne nie możemy zatem walczyć o Królestwo Boże na tej ziemi, gdyż Królestwo Boże nie jest z tego świata. Dlatego wszelkie łączenie „służby Bogu” z działalnością społeczną, charytatywną, edukacyjną czy tym bardziej polityczną mija się z celem i nie ma nic wspólnego z „budowaniem Królestwa Bożego”. Podczas gdy same te wysiłki mogą służyć ogólnemu dobru ludzkości borykającej się z doczesnymi problemami, łączenie ich z chrześcijaństwem czy „służbą Bogu” jest ludzką hipokryzją, której motorem jest umysł przepełniony duchem tego świata i podświadome dążenie do samo-wywyższenia, samo-dowartościowania i pokazania na zewnątrz w sposób namacalny, że jest się człowiekiem „dobrym”, w przeciwieństwie do pozostałych, „złych” ludzi, którzy nie doceniają naszych wysiłków lub nie zgadzają się z naszymi poglądami religijnymi, społecznymi czy politycznymi. Z powodu owego fizycznego sposobu widzenia i fizyczno-moralnej interpretacji Biblii, historia świata przepełniona jest konfliktami na tle religijnym, które z powodu nieugiętości zwolenników poszczególnych systemów religijnych należą do najkrwawszych i najbardziej zaciętych.

Samo w sobie zjawisko to jest swoistym paradoksem, gdyż nawet patrząc na Biblię w sposób fizyczny zauważamy, iż naucza ona, że to właśnie wyznawcy Jezusa powinni być cisi, skromni, „nastawiający drugi policzek”, cierpliwi i tolerancyjni, i, co znamienne, zawsze pozostający w społecznej mniejszości. Jednak ludzka duma wyznawców poszczególnych religii powoduje, że nie tylko nie są oni skromną i pokorną mniejszością, ale uzurpują sobie prawo do pouczenia i narzucania siłą i gwałtem swoich zasad religijno-społecznych całym narodom i społeczeństwom twierdząc, że Bóg powołał ich do „zmieniania świata” na „lepsy”, czyli urządzony według ich własnych poglądów, będących pochodną ich własnej, fizycznej, interpretacji Biblii. Historia świata pełna jest tego tragicznych skutków, poczynając od fizycznych opisów religijnego ferworu zawartych w Biblii.

Mówiąc o podobieństwach i kontrastach pomiędzy Duchem Bożym a duchem Szatana, przyjrzyjmy się raz jeszcze krótkiemu zestawieniu kilku przykładowych metafor ukazujących te dwa zjawiska:

Metafory wyrażające podobieństwo:		Metafory wyrażające różnice:	
Bóg	Szatan	Bóg	Szatan
Duch	duch	Ostatni Adam	pierwszy Adam
Ojciec	ojciec	Człowiek Niebieski	człowiek ziemski
Matka	matka	Dzień	noc
Syn	syn	Światłość	ciemność
Człowiek	człowiek	Mądrość	głupota
Świątynia	świątynia	Woda czysta	woda mętna
Ciało	ciało	Pokora	pycha
Miasto	miasto	Dobro	zło
Kraj	kraj	Jest na wysokości	jest strącony w dół
Lew	lew	Prawda	kłamstwo
Droga	droga	Majestatyczny	upadły
Baranek	w owczej skórze	Pokarm dobry	trucizna
Król/Książę	król/książę	Życie (wieczne)	śmierć (wieczna)

Nie jest to oczywiście pełna lista obrazów i symboli reprezentujących Boga i Szatana, ale daje ona dobry pogląd na to jak Biblia posługuje się terminami zaczerpniętymi z codziennego ludzkiego życia, ukazując zarówno sposób w jaki Szatan usiłuje przejąć rolę Boga (podobieństwa) jak i głęboki rozdźwięk i kontrast pomiędzy oboma przeciwnymi sobie duchami (dwubiegunowe różnice).



Należy przy tym bezwzględnie pamiętać, że wyrażen tych nigdy nie wolno nam rozumieć dosłownie i postrzegać ich przez pryzmat naszych ludzkich relacji, emocji, społecznych uwarunkowań ani polityki. Biblia posługuje się jedynie „etykietami słownymi”, których wyłącznym celem jest ukazanie faktu, że Duch Boży i duch Szatana są sobie całkowicie przeciwne, choć duch Szatana usiłuje podszyć się pod Ducha Bożego w swych dążeniach do pokonania Chrystusa.

Na przykład kontrastu „Dobry-zły” nigdy nie należy rozumieć w kategoriach ludzkiego „dobra” i „zła”, które w naszym pojęciu zawsze oparte są na indywidualnym odczuciu tego, co dla nas w doczesnej rzeczywistości przyjemne (dobre) lub nieprzyjemne (złe). Powszechnie uważamy bowiem, że fizyczne narodziny człowieka to dobro a jego fizyczna śmierć to zło, przyjemna pogoda to dobro a zjawiska katastrofalne to zło, zdrowie to dobro a choroba to zło, itp. Rozumując w ten sposób, można by dojść do wniosku, że ponieważ Bóg ma pełną kontrolę nad całym wszechświatem, łącznie z naszym zdrowiem i życiem, a „dopuszcza” do tego, że tysiące ludzi cierpi z powodu wszelkiego rodzaju wojen, klęsk i katastrof, że rodzice tracą dzieci a dzieci rodziców z powodu wypadków i chorób, a wszyscy tracimy ukochanych z powodu śmierci, Bóg jest „zły”, nie robiąc nic by zapobiec tym wydarzeniom.

Tymczasem „dobroć” Boga i „złość” Szatana nie mają z tymi fizycznymi zjawiskami zupełnie nic wspólnego. Problem polega na tym, że patrząc na Biblię fizycznie przez pryzmat naszej emocjonalności i ziemskich relacji międzyludzkich, oczekujemy, że Bóg będzie w doczesnej rzeczywistości błogosławił nam, jako Swoim dzieciom, dobrym zdrowiem czy zabezpieczeniem finansowym lub politycznym. Jeśli tego nie otrzymujemy, jesteśmy głęboko rozczarowani i nie potrafimy sobie wytłumaczyć jak to możliwe, że Bóg, którego nazywamy przecież „dobrym”, wielokrotnie nie dba o nasze codzienne potrzeby i szczęście, dopuszczając do tak wielu tragedii. Niektórzy nawet po traumatycznych doświadczeniach (choćby wojennych czy zdrowotnych) „tracą wiarę” i dochodzą do wniosku, że „Boga nie ma”.

Problem polega na tym, że rzeczywistość fizyczna działa zupełnie niezależnie od walki duchowej prowadzonej w innym wymiarze i jest swego rodzaju pułapką dla wszystkich tych, którzy, mając fizyczne podejście do Biblii, oczekują od Boga błogosławieństw doczesnych. W rzeczywistości fizycznej prędzej czy później wszyscy tracimy wszystko – od zdrowia począwszy na ukochanych skończywszy – i nie mamy żadnych gwarancji osiągnięcia prosperity ani nawet określonej długości życia naszego biologicznego ciała. Obecny świat działa według ustalonego z góry algorytmu, a wydarzenia w nim są niezależne od duchowej wojny jaka rozgrywa się pomiędzy Bogiem a Szatanem, choć pozornie nam się wydaje, że właśnie tak jest. Właśnie te pozory stanowią sedno pułapki, w którą wpadamy, patrząc na Biblię przez pryzmat fizyczności naszego świata. Wydaje nam się, że Bóg bierze strony i popiera tego czy innego człowieka, tą czy inną grupę ludzi w przeróżnych życiowych sytuacjach, w których ludzie ci walczą o „dobro”, licytując się między sobą kto ma więcej argumentów na to by to właśnie jemu Bóg pobłogosławił i kto zrobił więcej „dla chwały Boga”.

To nasze ludzkie podejście prowadzi do paradoksalnych sytuacji, w których, na przykład, występują przeciwko sobie dwie „chrześcijańskie” armie walczące o wpływy polityczne i narodowe „w imieniu Boga”. Po jednej i po drugiej stronie armaty błogosławione i poświęcane są przez chrześcijańskich kapłanów i po obu stronach wznoszone są modły „do Boga” by sprzyjał właśnie tej a nie przeciwnej armii. Na co mamy w takiej sytuacji nadzieję? Że Bóg przygląda się tym zabiegom i da zwycięstwo tej armii, która w bardziej przekonujący sposób „przekupi” Go szczerością, ferworem i wyniosłością swoich obrzędów? Podobna sytuacja ma miejsce w rywalizacji sportowej. Wielu sportowców ostentacyjnie demonstruje za pomocą cielesnych gestów swoje „petycje do Boga” by dał im zwycięstwo w walce o ziemski prestiż, pieniądze i sławę, i zaspokoił ich prywatne ambicje. W drużynie przeciwnej wykonywane są te same zabiegi. Której zatem drużynie Bóg da zwycięstwo? Tego typu paradoksalne sytuacje można mnożyć w nieskończoność. Mają one miejsce codziennie: w domu, między członkami tej samej,

„chrześcijańskiej” rodziny, w pracy, między sąsiadami, „braćmi w Chrystusie”, czy w polityce, gdzie spierające się ze sobą partie i frakcje walczą o swoje wpływy „w imieniu Boga”.

Tymczasem: *Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie* [czyli w Nim samym, gdyż to On jest Duchem i Prawdą](J 4:24). Bogu nie da się oddawać czci w sposób fizyczny za pomocą określonych ludzkimi przepisami gestów, obrzędów czy tylko w „specjalnych” miejscach i prestiżowych budowlach, gdyż Bóg nie jest bytem fizycznym.

W tym świecie nie należy spodziewać się żadnej stabilności ani gwarancji, ani też dopatrywać się jakiegokolwiek związku pomiędzy własną moralnością a życiowym powodzeniem. Wielu ludzi spodziewa się, że będąc „dobrymi” i „moralnymi” zostaną przez Boga nagrodzeni ziemskimi błogosławieństwami. Wielu też dziwi się, że pomimo tego, iż postrzegają samych siebie jako dobrych i moralnych, spotyka ich w życiu wiele niepowodzeń, tragedii i rozczarowań, podczas gdy innych, których widzą jako grzesznych, podstępnych i nikczemnych, spotyka pasmo powodzeń i sukcesów. Ten rozdźwięk jest dla wielu religijnych ludzi niewytłumaczalny, nielogiczny i nie do przyjęcia, powodując frustrację i wewnętrzne wzburzenie. Stąd właśnie tradycyjne: „Za jakie grzechy?”

Ponieważ różne ugrupowania religijne przedstawiają nam Boga na sposób ziemski, oparty na naszej ludzkiej uczuciowości i emocjonalnych przywiązaniach, najczęściej jako „sędziwego, troskliwego tatusia” głaskającego swoje dziatki po głowie i przymykającego oko na ich przewinienia, „opiekuńczego filantropa”, „wiernego wspomożyciela” w życiowych doświadczeniach, „bezbronnie, zziębnięte niemowlę” w oprawie festiwalowych świecidełek albo też jako „dżentelmena”, który nigdy nie narzuci nam Swojej woli i puka do drzwi, cierpliwie czekając aż Go „przyjmiemy do serca” lub „zaakceptujemy” jako Zbawiciela, podświadomie tak właśnie do Boga podchodzimy. Traktujemy Go jak dzina, który czeka w pogotowiu by spełniać nasze ludzkie życzenia. W pewnej bardzo „ludzkiej” sytuacji apostoł Piotr, powodowany zwykłym sentymentem i przyjacielską troską, został przez Jezusa surowo zganiony (Mt 16:22-23). W Swej reprimendzie, nazywając Piotra *szatanem*, Jezus zawarł dla nas bardzo cenną wskazówkę. Pokazał, że taka postawa pochodzi od ducha Szatana, który tylko stwarza pozory dobra oparte na ziemskich relacjach i uwarunkowaniach, ale nie ma najmniejszego pojęcia o prawdziwym Dobru i rzeczywistych, duchowych zamiarach Bożych.

Boga bowiem zupełnie nie interesuje nasza biologiczność i fizyczność ani nasze aspiracje emocjonalno-zawodowo-społeczno-polityczne. Wszyscy umieramy i tracimy wszystko, co posiadaliśmy na tej ziemi. Bóg zainteresowany jest wyłącznie duchowym dobrem swoich wybrańców, czyli tym by narodzili się wszyscy przeznaczeni do zbawienia (dlatego obecny świat wciąż jeszcze funkcjonuje) i by wypełnił się Jego odwieczny plan sądu nad duchem Szatana, polegający na jego wiecznym odseparowaniu w zupełnie innym, niefizycznym wymiarze. Bóg nie jest zainteresowany naszą sytuacją finansową, zdrowotną, polityczną ani żadnym innym aspektem naszej fizycznej egzystencji. Jako Boże narzędzia pojawiajemy się tu i znikamy, mając do spełnienia rolę przypisaną nam w Jego planie dzielenia się Duchem Chrystusa z innymi wybrańcami, którzy pozostają jeszcze do zbawienia.

Dlatego też, pomimo że za przyzwoleniem Bożym ludzie fizycznie masowo giną w katastrofach, trzęsieniach ziemi, tornadach, wypadkach, umierają od chorób i działań wojennych, Bóg swobodnie może nazywać się „dobrym”, gdyż Jego dobroć to dobroć duchowa, która znajduje swój wyraz w wymiarze wiecznym w postaci zwycięstwa nad Szatanem i objęcia panowania na zawsze w Jego duchowym Królestwie. Jego dary to dary duchowe, z których wszystkie wiążą się z zapewnieniem wybrańcom życia wiecznego w wymiarze duchowym, nie fizycznym. Nie ma to nic wspólnego z naszym ziemskim pojęciem „dobra” i „zła” czyli tego, co dla nas „przyjemne” i „nieprzyjemne”.

Można by tu nadmienić, że nasza fizyczna rzeczywistość jest swoistym obrazem lub odbiciem rzeczywistości duchowej. Inaczej rzecz biorąc, tak jak wszystkie słowa i wyrażenia zaczerpnięte z codziennej, ludzkiej egzystencji ilustrują wyłącznie podobieństwa i kontrasty pomiędzy Duchem Bożym a duchem Szatana, tak i sama rzeczywistość fizyczna jest metaforycznym odbiciem rzeczywistości duchowej, w której przebywają oba te duchy.

Każdy z nas wie, że życie w tym świecie jest pełne sprzeczności i kontrastów. Jest jednocześnie przyjemne i nieprzyjemne, jednocześnie „chce nam się żyć” i „nie chce nam się żyć”. Odnosimy sukcesy, ale radość psują nam porażki, cieszymy się pięknem przyrody, ale ginimy z powodu katastrof naturalnych, pogoda może być wspaniała ale i nieprzyjemna, a nawet niebezpieczna, rośliny są piękne, ale więdną i usychają, zdrowie naturalnie psuje się, ciało naturalnie starzeje się, aż staje się w końcu uciążliwe, cieszymy się narodzeniem naszych dzieci ale smucimy się, będąc świadkami ich śmierci czy choroby. Innymi słowy, w tym wszechświecie nie możemy zyskać pełnego zadowolenia i satysfakcji, gdyż istnieją czynniki, które cały czas nam w tym przeszkadzają. Tutaj nie da się osiągnąć trwałego spełnienia ani nasycenia, gdyż stale jesteśmy wystawieni na porażki i niebezpieczeństwa. Choć bardzo chcielibyśmy, żeby świat był perfekcyjny i funkcjonował inaczej, zapewniając nam radość i szczęście, w tej rzeczywistości jest to nieosiągalne.

I właśnie to jest obrazem rzeczywistości duchowej, w której Bóg i Szatan, przeciwne sobie potęgi duchowe, koegzystują. Bóg nie osiągnie pełni zadowolenia, dopóki Szatan ma do Niego dostęp i kwestionuje Jego potęgę, mądrość i władzę, dopóki usiłuje zająć Jego miejsce. Dopiero kiedy Bóg doprowadzi do końca Swój odwieczny plan sądu nad Szatanem i na wieczność odseparuje się od niego, dopiero kiedy zostanie niepodzielnym Władcą w wymiarze duchowym zwanym *Królestwem Bożym* a Szatan zostanie od niego na zawsze odizolowany, pozostając w wymiarze duchowym zwanym *Wiecznym Potępieniem*, Bóg osiągnie pełnię zadowolenia, chwały i władzy. I właśnie do tego usilnie dąży, wprowadzając w życie Swój tajemny plan, ukryty zarówno przed samym Szatanem jak i przed wszystkimi niewybrańcami, nad którymi Szatan jako duch panuje.

Czynnikiem rozróżnienia tych dwóch duchów jest Słowo Boże, przy czym wolą Ducha Bożego jest oddawanie czci Bogu, czyli samemu sobie, zaś wolą ducha złego jest oddawanie czci Szatanowi, czyli także samemu sobie. W całym tym procesie człowiek jest jedynie narzędziem lub naczyniem, wbrew naiwnej nadziei wielu ludzi, że człowiek jest jakby „trzecią siłą” (obok Boga i Szatana) operującą w rzeczywistości duchowej, która posiada całkowicie niezależną, wolną wolę, dzięki której może samodzielnie wybrać czy chce iść za Bogiem czy za Szatanem. Stąd też ci, którzy, jak sądzą, „zdecydowali iść za Bogiem” automatycznie w swoich umysłach potępiają tych, którzy nie podjęli takiej decyzji i wciąż idą za Szatanem, uważając siebie za „lepszych” a tamtych za „godnych potępienia grzeszników”. Wierzą po prostu, że sami mogą „wyprosić” Szatana ze swojego wnętrza, a na jego miejsce „zaprosić” Chrystusa.

Podobna koncepcja, oparta na tej samej zasadzie, że istnieje „trzecia rzeczywistość duchowa”, doprowadziła niektórych przywódców religijnych do wniosku, że oprócz nieba („miejsca”, w którym, jak wierzą, przebywa Bóg) i piekła (kolejnego „miejsca”, w którym ma skończyć Szatan i wszyscy niezabawieni), istnieje coś, co nazywają „czyśćcem”, który według nich jest „miejscem” gdzieś pomiędzy piekłem a niebem, w którym zmarła osoba jest tymczasowo „zawieszona” aż do momentu podjęcia przez Boga decyzji co do jej ostatecznego przeznaczenia. Czyściec jako koncepcja teologiczna to swego rodzaju pokrzepiające „koło ratunkowe”, które ma zapewnić wyznawcom tej idei pocieszenie, że jeśli nawet na tej ziemi nie uczynili wystarczająco dużo „dobrego”, żeby zapewnić sobie automatyczne wejście do nieba, to wciąż mogą to nadrobić po śmierci w czyśćcu. Ich nadzieję wzmacnia jeszcze nauka, że los kogoś przebywającego w czyśćcu wciąż jeszcze może zostać odmieniony przez krewnych, przyjaciół czy członków kościoła za pomocą usilnych modlitw i ofiar, łącznie z ofiarami pieniężnymi, a szczególnie za pomocą kolejnego teologicznego wynalazku zwanego „odpustem”.

Jednak te dwie koncepcje teologiczne, to znaczy „wolna wola” i „czyścić”, to nic innego jak ludzkie chciejstwo oparte na naszej bujnej wyobraźni oraz fizycznej interpretacji Słowa Bożego, a także naszej wrodzonej miłości własnej, która prowadzi nas do przekonania, że człowiek jako istota jest tak niesamowicie ważny, że on, i tylko on, jest w stanie decydować o własnym losie. Jak mówi porzekadło: „Każdy jest kowalem własnego losu.”

Wbrew jednak tym szeroko rozpowszechnionym, wzniosłym teologicznym naukom, człowiek jest stworzeniem zawsze zależnym, ściśle podległym albo jednemu duchowi (nazywanemu „grzechem”) albo drugiemu Duchowi (nazywanemu „Posłuszeństwem”) (Rz 6:16). Nie istnieje coś takiego jak „próżnia duchowa”, w której ktoś byłby niezależny od wpływów żadnego z tych dwóch duchów. Człowiek jest jedynie narzędziem w rękę Boga, który albo pozostawia go pod wpływem ducha Szatana albo „zamieszkuje” w nim w momencie zbawienia, uzależniając go całkowicie od Swojego duchowego wpływu.

Każdy człowiek rozpoczyna swoje istnienie jako narzędzie lub naczynie Szatana, a tylko „garstka” lub „resztką” z wyboru Łaski staje się narzędziami Boga. Stąd też każdy wybraniec Boży zostaje wyciągnięty przez Ducha Bożego z jego dotychczasowej niewoli Szatana, czyli z duchowego Egiptu, duchowej Sodomy czy duchowego Babilonu, z których wszystkie są obrazami symbolizującymi królestwo Szatana na ziemi. Owo wyciągnięcie z niewoli staje się faktem w momencie zmartwychwstania, kiedy ten, który z prochu powstał, czyli człowiek ziemski, zostaje przeobrażony w człowieka duchowego. W przypadku niewybrańców, człowiek ziemski powstaje (budzi się) z prochu (z ziemi) i do prochu (do ziemi) powraca, czyli jego droga biegnie ze śmierci do śmierci wiecznej.

Musimy jednak pamiętać, że słowo „śmierć” użyte w poprzednim zdaniu nie oznacza „braku egzystencji” a raczej „śmierć duchową” czyli „egzystencję na obecnej ziemi i w przyszłej nieskończoności w królestwie ducha śmierci, czyli ducha Szatana,” który nazywany jest również Śmiercią (Ap 6:8). Stąd też rozróżnienie jakie Biblia wprowadza odnośnie rezurekcji lub wskrzeszenia: zmartwychwstanie do życia i zmartwychwstanie na potępienie (J 5:29), zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Dz 24:15), do wiecznego życia i ku wiecznej pogardzie (Dn 12:2), przy czym zmartwychwstanie Chrystusa określane jest jako „lepsze zmartwychwstanie” (Hbr 11:35).

Wróćmy teraz do Księgi Daniela. Okres Wielkiego Ucisku to czas kiedy mędrcy Chrystusa (ludzie zbawieni), którzy instruują innych, polegną od miecza i ognia, przez niewolę, przez ograbienie, ale tylko przez pewien czas (Dn 11:33), po którym nastąpi narodzenie się na nowo, i po którym Pan wyposaży ich w wiedzę jeszcze większą, kiedy to mądry stanie się mądrzejszy, i kiedy wiedza zostanie pomnożona. Jest to czas drugiego zmartwychwstania, czyli okres Późnego Deszczu, w którym „zmartwychwstanie ciała” (które to zmartwychwstanie jest obrazem równoległym do końca świata) symbolizowane jest za pomocą piękna ciał niebieskich. Gwiazdy niebieskie i ich światło (światło Słońca, czyli sprawiedliwości Chrystusa, Ml 4:2 (*werset pominięty w nowych tłumaczeniach Biblii*); Ap 10:1) to odniesienie do ciał duchowych i chwały Człowieka Niebieskiego, czyli Chrystusa (1 Kor 15:40-49). Dlatego też „zmartwychwstanie drugie”, czyli zbawienie w okresie Późnego Deszczu, jest obrazem końca świata (a koniec świata jest wypełnieniem Późnego Deszczu) i przemienienia w „mgnieniu oka” w nowe, duchowe ciała (1 Kor 15:50-53). Przemienieniu temu przewodniczył będzie Archanioł Michał albo Pan z Nieba (1 Tes 4:16-17; Judy 9). To ten, który pokonał Szatana czyli śmierć (Ap 12:7-11).

Wybrańcy, jako narzędzie Boga w „zwróceniu wielu do sprawiedliwości” (Dn 12:3), spełniają swoją funkcję w nawróceniu grzesznika (kolejnego wybrańca) z błędnej drogi, co jest obrazem zbawienia duszy (Jk 5:20). Boży wybraniec jest „pomocnikiem” Boga, przy czym należy podkreślić, że to Bóg wykonuje całą pracę: On sieje, podlewa i daje wzrost. Okres Późnego Deszczu charakteryzuje się tym, że ten, który miał, otrzymuje jeszcze więcej, tak jak w przypowieści o talentach, gdzie „wzrost” (hebrajskie słowo *tebuah*) jest owocem Święta

Namietów (Kpł 23:39; tu synonimem jest słowo „plony”) obchodzonego na końcu roku (Wj 23:16). Duchowy wzrost wybrańca to progresja objawienia Bożego „otwieranego” zgodnie z harmonogramem Bożego planu, czyli wraz z nadejściem końca czasu. W przypadku niewybrańców, widoczne jest ich miotanie się tam i z powrotem, które ostatecznie kończy się cofnięciem się i upadkiem na wznak (na ziemię). W przypadku wybrańców, jest to proces studiowania Biblii zawsze skierowany w przód. Początkowo proces ten związany jest z popełnianiem błędów, które później korygowane są przez Słowo. Jest to bowiem proces, który polega na sprawdzaniu poszczególnych wersetów, porównywaniu ich ze sobą i „skakaniu po Biblii” tam i z powrotem czyli czytaniu i ciągłym powracaniu do tych samych wątków Biblijnych, czemu towarzyszy odkrywanie ich na nowo dzięki darowi wzrostu duchowego (Dn 12:4), poprzez porównywanie wątków duchowych z duchowymi (1 Kor 2:13). Przekaz historyczno-moralno-fizyczny Biblii jest tylko obiciem lub cieniem przekazu duchowego, jako wyrazu woli Bożej, opartym na zasadzie, że to co już było jeszcze nadejdzie. Dlatego też właściwie całe proroctwo Biblii skupia się na okresie Wielkiego Ucisku, czyli czasie końca świata, okresie bezpośrednio poprzedzającym koniec świata.

Obraz Daniela, który rozmawia z „dwoma innymi” aniołami (mężami) stojącymi na brzegu po obu stronach rzeki (Dn 12:5), jest odpowiednikiem obrazu dwóch aniołów siedzących po obu stronach ciała Chrystusa, jednego na miejscu głowy, drugiego na miejscu nóg (J 20:12), w czasie Jego drugiego zmartwychwstania (zmartwychwstania Jego ciała), oraz obrazu dwóch aniołów stojących przed apostołami w białych szatach w dniu wniebowstąpienia (Dz 1:10). Daniel rozmawiał z mężem ubranym w lniane szaty, który znajdował się nad wodami rzeki (Dn 12:6). Mężem tym jest oczywiście Pan Jezus Chrystus, który zapowiada tu przejście z okresu Wczesnego Deszczu do Późnego Deszczu.

Daniel jest obrazem Wczesnego Deszczu, czyli wybrańców, dla których wiedza dotycząca Wielkiego Ucisku i końca świata, a więc wiedza dotycząca okresu Późnego Deszczu, została zamknięta (Dn 12:4, 8-9; Dz 1:7).

Mąż w lnianych szatach, który jest obrazem Jezusa, znajdował się w powietrzu, nad wodami, które symbolizują świat ludzi niezbawionych. Przebywanie w powietrzu symbolizuje przyjście Jezusa na końcu świata, kiedy to „żywi i pozostawieni” wybrańcy zostaną „porwani w powietrze” do Pana i pojednani z innymi wybrańcami – tymi, którzy „zmarli w Chrystusie” (1 Tes 4:17). Nie oznacza to absolutnie, że dokona się to w sposób zauważalny jako spektakularne zjawisko. To język obrazowy mówiący nam, że wybrani, którzy zmarli wcześniej, są już u Pana, a ci, którzy wciąż jeszcze żyją, w okresie Późnego Deszczu zostają duchowo „wyrwani z królestwa Szatana”, a szczególnie z instytucji kościelnych (choć niekoniecznie), i duchowo osadzeni jako zbawieni z Chrystusem w Niebie (Ef 2:4-6).

O zmarłych w Chrystusie wspomnieliśmy nieco wcześniej, przy okazji śmierci mędrców (Dn 11:33). Okresowi przejścia z Wczesnego do Późnego Deszczu towarzyszy sąd Boży, w którym najpierw wybrańcy „giną” a następnie „zmartwychwstają” w Jezusie Chrystusie, bowiem Okres Wielkiego Ucisku to okres, który rozpoczyna się od „ciszy w niebie”, która trwa „prawie pół godziny” (Ap 8:1), czyli od okresu, w którym chwilowo brak zbawienia na masową skalę. Ci, którzy giną w Chrystusie, reprezentują plon Wczesnego Deszczu. Jest to tłum „zmarłych w Chrystusie” czyli „dusze ścięte pod ołtarzem dla Słowa Bożego” (Ap 6:9).

Zauważmy tu niezmiernie istotny fakt: pojednanie pierwszej grupy wybrańców (Wczesnego Deszczu) z drugą grupą wybrańców (Późnego Deszczu), które nastąpi na końcu świata, to inaczej pojednanie „dusz” z „ciałami”.

Później przekonamy się także, że sam okres Późnego Deszczu dzieli się na dwie porcje, będące obrazami „ciała” i „ducha” i kończy się pełnym pojednaniem duszy, ciała i Ducha. Dlatego też Biblia przedstawia obraz Jezusa i 2 aniołów (duchów), czyli łącznie 3 Aniołów, reprezentujących

3 programy zbawienia: (1) Wczesny Deszcz, (2) Pierwsza Porcja Późnego Deszczu i (3) Druga Porcja Późnego Deszczu.

Pytanie zadane przez jednego z aniołów brzmi: „Jak długo” (Dn 12:6) „do końca tych cudów?” Wyrażenie „jak długo” pojawia się też przy określeniu czasu „deptania wojska niebieskiego, zniszczenia Przybytku i odjęcia wiecznej ofiary” (Dn 12:10-13). Odpowiedź udzielona na to pytanie brzmi: „2300 wieczorów i poranków” (Dn 12:14). Jest to okres utożsamiany z początkiem Wielkiego Ucisku, kiedy to Jezus przyszedł „jak złodziej w nocy” (1 Tes 5:1). Oficjalny początek Wielkiego Ucisku określony jest symbolem „1290 dni” (Dn 12:11), który dotyczy „ohydy spustoszenia” panującej w miejscu świętym (Mt 24:15-16). Symbole „2300 wieczorów poranków”, „1290 dni” i „1335 dni” (Dn 12:12), zostaną omówione w kolejnych rozdziałach naszego studium, zwłaszcza w rozdziałach poświęconych Wielkiemu Uciskowi.

Okres Wielkiego Ucisku charakteryzują także inne symbole, takie jak „czas, czasy i połowa czasów” (Dn 12:7). Jest on także określany jako okres, w którym „dobiegnie do końca moc niszczyciela świętego narodu.” Pamiętajmy, że koniec Ucisku dotyczy wyłącznie Bożych wybrańców, bezbożni skazani są bowiem na samozagładę. Wraz z początkiem Wielkiego Ucisku, wybrańcy będą szykanowani (dosł. „zużywani”) przez Szatana i wydawani w jego ręce, kiedy to Szatan będzie zamierzał (zamyślał) zmienić czasy i prawa:

*Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu i gnębił świętych Najwyższego, postanowi zmienić czasy i Prawo. Dn 7:25*

Władza Szatana ogranicza się jednak tylko do okresu 3 ½ dnia, który odpowiada symbolicznie służby Jezusa w okresie 3 ½ roku, który był okresem „głodu słuchania” Słowa Bożego. Potrwa ona zatem do momentu zmartwychwstania ciał Dwóch Świadców (Ap 12:11-12) symbolizujących Syna i Ducha (Ducha Chrystusowego), czyli Jezusa w okresie drugiego zmartwychwstania, „zmartwychwstania ciała”.

Symbolika „czasu, czasów i połowy czasu” nawiązuje także do proroctwa z Księgi Daniela o siedemdziesięciu tygodniach, ze szczególnym naciskiem na połowę ostatniego tygodnia (3 ½ dnia), kiedy to ustanie ofiara krwawa i pokarmowa, kiedy w świątyni nastanie „ohyda spustoszenia”, i kiedy nastąpi koniec miasta i świątyni wraz z ich wodzem, Szatanem (koniec Wielkiego Ucisku), a będzie to koniec „wśród powodzi” (Dn 9:26-27).

Żydzi kojarzą upadek Jerozolimy i świątyni z okresem tyranii Antiocha Epifanesa, zaś przywrócenie porządku codziennej ofiary ze „świętem poświęcenia” (*Chanuka*). Ku ich konsternacji, święto poświęcenia świątyni było właśnie momentem, w którym nastąpiła konfrontacja Sędziego Najwyższego (Chrystusa) z Żydami. W konfrontacji tej Jezus demaskuje Żydów jako „owce”, które nie pochodzą z Jego owczarni, co staje się dla nich wyrokiem skazującym (J 10:22-26). Jest to obraz konfrontacji Jezusa z kościołami nowotestamentowymi, czyli synagogą Szatana, w czasie Wielkiego Ucisku, których członkowie idą w ślady zgromadzenia starotestamentowego i potykają się o kamień obrazy, o Ewangelię Łaski, którą jest oczywiście sam Chrystus. Przeznaczeni na sąd Boży podążają za ewangeliami zaprojektowanymi we własnych, opanowanych złym duchem umysłach, które co prawda używają terminologii biblijnej, w rzeczywistości są jednak kombinacją Łaski Bożej i wysiłków człowieka, w efekcie prowadząc do śmierci. Zbawienie jest darem Łaski Bożej absolutnie niezależnym od żadnych działań ludzkich. Kościoły oddają cześć Jezusowi w sposób fizyczny, obrzędowy lub rytualny, ale nie posiadają Ducha i duchowego zrozumienia biblijnego przesłania, dlatego gwałcą zasadę ustaloną przez Boga:

*Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali. Jan 4:23*

Żaden człowiek nie jest w stanie oddawać Bogu czci w Duchu i w Prawdzie polegając na fizycznych, materialnych uczynkach, gdyż *Duch* i *Prawda* to synonimy Boga, Chrystusa, który uwielbia sam siebie, przebywając w Swoich wybranych (Jan 17:4-32, szczególnie werset 10) a nikt nie potrafi nakłonić Boga by w nim zamieszkał za pomocą obrzędów liturgicznych czy innego rodzaju działań opartych na wysiłkach i woli ludzkiej.

Podczas ataku Szatana wybrańcy Boży chronieni są przez „dwa skrzydła orła wielkiego” (Ap 12:14), które symbolizują zesłanie Ducha Świętego oraz dwa programy zbawienia (dwie porcje) Późnego Deszczu. Szatan wypuszcza za kobietą (czyli wybrańcami) wodę (czyli powódź), co jest obrazem ataku Szatana za pomocą Słowa Bożego interpretowanego w sposób moralno-fizyczny przez ducha zatracenia, którym jest sam Szatan. Powódź lub potop jest obrazem sądu Bożego, zaś arka jest obrazem przejścia przez sąd w Jezusie Chrystusie. Tak jak arka unosiła się ponad wodami, tak Jezus stąpa po wodach tego świata, czyli unosi się ponad duszami wszystkich ludzi skazanych na potępienie, na przekór sile przeciwnego wiatru, reprezentującego ducha, ale w tym przypadku ducha Szatana. Jezus Chrystus wyciąga swoich wybrańców ze świata skazanego na przekleństwo, wyciągając do nich rękę na ratunek, jak to miało miejsce w przypadku ocalenia Piotra (Mt 14:25-33).

Celem Szatana jest stworzenie wrażenia bezpieczeństwa poprzez zmianę interpretacji Biblii i poprzez ignorowanie tematu końca świata i nadchodzącego sądu. Zauważmy, że prawie wszyscy Chryścijanie interpretujący Biblię w sposób moralno-fizyczny, a zwłaszcza instytucje kościelne, głoszą „pokój i bezpieczeństwo”, zapewniając wszystkich, że „Jezus cię kocha i jest Bogiem niezmiernie miłosiernym, który nie chce by jakikolwiek grzesznik zginął”, a temat końca świata i sądu jest dla nich tematem tabu wywołującym kontrowersje i konsternację, który odsuwają od siebie, załatwiając go wygodnym (i bezpiecznym) stwierdzeniem, że „nikt nie zna dnia ani godziny”.

Ów cel Szatana i jego ignorowanie tematu sądu wynikają raczej z jego niewiedzy niż planowanego działania. Szatan wpada w pułapkę zastawioną przez Boga. Dlatego wiedza duchowa jest w zasadzie jedynym narzędziem walki z Szatanem, a fakt zrozumienia Biblii w wyznaczonym przez Boga czasie jest gwarancją wypełnienia Bożych obietnic. Bóg nie musi udzielać żadnych gwarancji. Robi to jednak ze względu na Swoich ludzi, wzmacniając tym samym ich wiarę i nadzieję. Obrazem tej gwarancji jest przysięga złożona przez Męża w lnianych szatach na Boga Żywego, czyli przysięga Jezusa Chrystusa (Hbr 7:21-22), który jest Słowem przysięgi (Hbr 7:28). Przysięga ta oznacza również, że nie będzie żadnej zwłoki (Ap 10:5).

Zamknięcie słów Biblii oznacza, że przekaz duchowy Biblii nie jest przeznaczony dla niewybrańców, co z kolei oznacza, że „mądry zrozumie, a głupi nie zrozumie”, zaś powodem duchowego zrozumienia jest „oczyszczenie, wybielenie i wypróbowanie” (Dn 12:10), czyli Łaska Pana Jezusa Chrystusa. Czas sądu jest więc zamknięciem Łaski dla niewybrańców, dla których nie ma zadośćuczynienia.

Zapieczętowanie Biblii odnosi się także do faktu, że Biblia jest zamkniętym przekazem Boga, do którego nic nie można dodać, ani z którego nic nie można ująć, a ci, którzy to robią (wszyscy pozbawieni Ducha Bożego), zostają poddani sądowi i pozbawieni udziału w życiu wiecznym (Ap 22:18-19), które nigdy nie było dla nich przewidziane.

Jezus Chrystus to Mąż w lnianych szatach nad wodami rzeki (Dn 12:7), z dwoma aniołami po obu brzegach, co stanowi obraz Chrystusa jako Pełni Boga (Ojca, Syna i Ducha). Jezus to potężny anioł (Duch) zstępujący z nieba, przyobleczony w obłok, z tęczą nad głową i z otwartą księżką w prawej ręce, co symbolizuje przyjście Jezusa w chwale, jako wykonawcy Swojego Przymierza względem Swoich wybrańców. Przymierzem Jezusa jest zesłanie Łaski, czyli zbawienia, na swoich wybrańców. Zbawienie to określane jest też mianem Ducha Łaski, Ducha Prawdy i Mądrości Bożej. Jezus przekazuje dary Ducha przez „anioła”, czyli przez Ducha Świętego. Anioł

przekazuje otwartą księgę z dobrą nowiną, księgę, którą wybraniec Boga zjada, co jest obrazem przechowywania Słowa we wnętrzu wybrańca, Słowa „słodkiego jak miód”, który jest symbolem Ducha zbawienia, ale równocześnie przynoszącego „gorycz”, czyli Boży sąd dla niewybrańców (Ap 10).

Na końcu świata Bóg otworzy księgi potępienia, w których zapisane są imiona wszystkich niewybrańców, przeznaczonych na przejście ze śmierci do śmierci (ze Śmierci do Otchłani), czyli na śmierć drugą (wieczne potępienie). Bóg otworzył również (czas przeszły wskazuje na aspekt dokonany, wynikający z przeznaczenia z góry) inną księgę, czyli Księgę Życia, w której zapisane są imiona wszystkich wybrańców przeznaczonych do życia wiecznego (Ap 20:11-15).

I wtedy właśnie nastąpi koniec obecnego, doczesnego świata.